

Mirra i kadzidło – starożytna historia wonności orientalnych

6 stycznia 2019

Przyprawy i wonności Orientu zawsze wzbudzały w Europejczykach wielkie zainteresowanie. Mirra, kadzidło, balsamy i inne roślinne wspaniałości okryte są nimbem tajemnicy. Spróbujemy uchylić nieco jej rąbka.



Pokłon Trzech Króli niosących Chrystusowi mirrę, kadzidło i złoto, mozaika bizantyjska z bazyliki św. Apolinarego w Rawennie

Jednym z głównych skojarzeń, jakie budzą w nas Bliski i Środkowy Wschód, jest niesłychany luksus, bogactwo i egzotyka żyjących na tym obszarze roślin i zwierząt. Szczególną osobliwością Orientu są substancje, które wypływają z rosnących tam drzew z rodziny balsamowatych – żywice drzewa kadzidłowego i balsamowca mirra (mirnika abisyńskiego), a także m.in. styrakowca i innych pokrewnych roślin. Kojarzymy je przede wszystkim z obrzędami religijnymi i duchowością, charakterystyczny aromat tych wonności bowiem służył (i służy) wprowadzaniu odpowiedniego dla czynności związanych z kultem

nastroju. W kręgu kultury chrześcijańskiej przywołują ona na myśl głównie dary Trzech Króli.

Drzewa, z których pochodzą owe wonne żywice, zajmują stosunkowo niewielki geograficznie obszar. Drzewo kadzidłowe (czy też kadzidlane) występuje bowiem jedynie w Jemenie w Arabii Południowej (historycznie obszar ten zwany jest Hadramautem) oraz w Somali w Rogu Afrykańskim. Jest pestkowcem dorastającym do 6 metrów, a jego żywica zawiera lotne olejki, gumę oraz szereg innych substancji. Mirnik z kolei występuje w południowej Arabii oraz w górach Etiopii, zajmując stanowiska sięgające do 2 tys. metrów n.p.m. Przyjmuje formę krzewu lub niskiego drzewa i osiąga do 10 metrów wysokości, także wytwarzając owoce pestkowe. Mirra zawiera wiele związków chemicznych, m.in. lotne olejki, gumę i żywicę mirrynę.

O pochodzeniu, a także o sposobach uzyskiwania wonnych substancji z drzew pisali liczni starożytni autorzy, przede wszystkim wielki grecki pisarz Herodot. Nigdy nie miał on okazji przebywać w Arabii czy też w Indiach, swoje wiadomości czerpać więc musiał z drugiej ręki:



Somalijszyk zbierający kadzidło z drzewa kadzidlanego
„Dalej na południe [od Indii – sic! – TB] ostatnią z zamieszkanych ziem jest Arabia. Jest to jedyny kraj na świecie, który wydaje kadzidło, mirrę, kasję, cynamon i gumę.

To wszystko z wyjątkiem mirry uzyskują Arabowie z trudem. I tak kadzidło zbierają posługując się dymem styraksu, który Fenicjanie wywożą do Hellady, bo drzew rodzących [sic!] kadzidło pilnują uskrzydłone węże [szarańcza?] (...) Niczym innym nie dadzą się odpędzić jak tylko dymem styraksu. Kadzidło zatem uzyskują Arabowie wspomnianym już sposobem, kasję zaś tak: skoro całe swe ciało i twarz, z wyjątkiem oczu, otulą w skóry wołowe i inne, wyruszają po kasję. Rośnie ona na głębokim jeziorze; ale dokoła niego i w nim samym gnieźdzą się jakieś uskrzydłone zwierzątka, które najwięcej są podobne do nietoperzy i okropnie ćwierkają, a stawiają silny opór. Arabowie muszą odpędzać je od oczu i tak ścinają kasję. Cynamon zbierają w jeszcze dziwniejszy sposób. Gdzie on powstaje i jaka ziemia go żywi, tego sprzedawcy towaru nie umieją podać; tylko niektórzy, idąc za prawdopodobną opinią, utrzymują, że rośnie on w tych okolicach, w których wychował się Dionizos. Wielkie ptaki, powiadają, przynoszą te drzazgi, które my, pożyczwszy nazwę od Fenicjan, zwiemy cynamonem; a przynoszą je do swych gniazd, ulepionych z błota i przyczepionych do stromych skał, dokąd dostęp człowieka zupełnie jest niemożliwy. Na to więc mieli Arabowie wymyślić taki środek: tną na kawałki, o ile możliwości największe, członki zdechłych wołów, osłów i innych bydłał jucznych, zanoszą je w te okolice, kładą w pobliżu gniazd i daleko od nich odchodzą. Ptaki zlatują na dół i unoszą członki tych bydłał do gniazd. Te jednak nie zdołają wytrzymać ich ciężaru, załamują się i spadają na ziemię; wtedy oni nadchodzą i zbierają cynamon, który tak zebrany dostaje się stąd do innych krajów. Pochodzenie gumy żywicznej, którą Arabowie nazywają ladanon, jest jeszcze dziwniejsze niż cynamonu. Choć pojawia się ona w bardzo smrodliwym miejscu, jest najbardziej wonna. Otóż znajduje się ją w brodzie kozłów, do której przyczepia się z chaszczów jako żywica. Jest przydatna do wielu pachnideł, a Arabowie jej głównie używają do kadzenia. Tyle o wonnościach; istotnie, niewypowiedzianie miłym zapachem tchnie ziemia arabska."

Arabskie i wschodnioafrykańskie balsamy znane były wszystkim cywilizacjom starożytnym i wszystkie one wykorzystywały je podczas ceremonii kultowych, przy składaniu ofiar, jako leki, wreszcie do odprawiania rytuałów magicznych. Kadzidło służyło także do odpędzania złych duchów i uspokajania szaleńców, mirra zaś do namaszczenia ciał i balsamowania zwłok. Używano ich także dla demonstracji własnego bogactwa – za przykład mogą służyć obłędnie rozpustne ucztę Nerona czy Elagabala.

Egipcjanie pozyskiwali kadzidło w krainie Punt, leżącej na obszarze dzisiejszej Etiopii. Balsamowanie zmarłych z użyciem wydzielin drzew było praktykowane już za czasów I dynastii (ok. 3000-2800 lat przed Chrystusem). Reliefy tebańskie ukazują wyprawy na południe po wonności, których nie udało się przeszczepić na glebę nadnilową.

Wielkie ilości kadzidła spalano na ołtarzach świątyn Babilonii – zdaniem Herodota nawet tysiąc talentów (starożytna jednostka masy, mierzyła ok. 72 kilogramów). Stamtąd obyczaj przeniknął do Persji, gdy ta w 539 roku przed Chrystusem podbiła Mezopotamię. Na obszary zamieszkane przez Greków kadzidło dotarło wraz z fenickimi żeglarzami i kultem niebiańskiej Uranii-Afrodyty.

Szereg opisów wykorzystania tych substancji pochodzi z ksiąg biblijnych. Z opowieści o Salomonie dowiadujemy się, że podczas swojej wizyty w Izraelu królowa Saby obdarowała go tym, co miała najcenniejsze, mianowicie „dała królowi sto dwadzieścia talentów złota i bardzo dużo wonności oraz drogocennych kamieni. Nigdy nie przyniesiono więcej wonności od tych, które królowa Saby dała królowi Salomonowi”. Tego typu wzmianki pojawiają się w wielu miejscach Biblii wskazując na rolę kadzidła jako symbolu luksusu, bogactwa, a co z tego wynika również potęgę.

Wonności Orientu dotarły do Rzymu pod koniec III wieku przed Chrystusem i upowszechniały się w miarę ekspansji Republiki w basenie Morza Śródziemnego. Szybko wyparły z bogatszych domów

rzymskich miejscowe przyprawy aromatyczne, takie jak bazylia czy tymianek. Stanowiły bowiem widoczny symbol luksusu, na który nie mogli sobie pozwolić ubożsi – tym bardziej, że przywożono je do stolicy tylko dwa razy w roku, przeszkodą w bardziej regularnych dostawach było bowiem nieprzyjazne dla żeglarzy w porze zimowej morze. Ta kulturowa ofensywa ze Wschodu budziła poważne zaniepokojenie wśród tradycjonalistów obawiających się nowych, nieznanych dotąd zwyczajów i wiążących z nimi postępującą demoralizację społeczeństwa.

Jaki był natomiast faktyczny powód, dla którego substancje te cieszyły się tak wielką popularnością? Ich intensywne aromaty żywiczne... pozwalały bogaczom choć na chwilę zapomnieć o cuchnących kanałach ściekowych, stertach śmieci, transportach skór, farb i innych niezbyt estetycznie pachnących towarów.

Tajemnica faktycznego pochodzenia roślin znana była nielicznym, przede wszystkim mieszkańcom krain, w których rosły, czyli głównie Arabom i Etiopczykom. Nie wiedzieli nic za to na ten temat Rzymianie, Grecy czy ludy Mezopotamii. Nie było w tym przypadku – handel wonnościami stanowił istotne źródło bogacenia się pośredników, którzy dzięki znajomości szlaków oraz obrotności stali na uprzywilejowanej w stosunku do odbiorców pozycji i zależało im na jej utrzymaniu. Poza tym substancje te były trudne w pozyskiwaniu, pochodziły z dalekich krain, niewiele można było zabrać ich za jednym razem, więc ich ceny należały do najwyższych na rynku ze wszystkich towarów (co równocześnie sprawiało, że dostępne były tylko elitom).

Rzymianie próbowali dotrzeć do Arabii południowej na początku rządów Augusta, ale skończyło się to niepowodzeniem – połowa dziesięcioletniej ekspedycji pozostała na zawsze w piachach pustyń Półwyspu Arabskiego.

Pewne światło na rolę, jaką odgrywały wonności w świecie grecko-łacińskim, rzucają też źródła numizmatyczne. Gdy w roku 106 po Chrystusie Rzymianie opanowali królestwo nabatejskie

(znane z zabytków skalnego miasta Petry), stołeczna mennica wyemitowała kilka serii złotych i srebrnych monet upamiętniających to wydarzenie. Na ich awersie, jak zwykle, wyryto podobiznę cesarza (w tym wypadku Trajana, 98-117), na rewersie natomiast przedstawiono personifikację Arabii trzymającej w ręce gałązkę oraz wiązkę lasek cynamonu – najpowszechniejsze bowiem skojarzenie z Arabami wiązało się właśnie z ich handlem drogimi przyprawami.



Moneta rzymska z czasów Trajana z przedstawieniem personifikacji Arabii z laską cynamonu w ręku

Inną serię monet, tym razem brązowych, wybito z okazji wizyty cesarza Hadriana (117-138) w prowincji Arabii (typ ADVENTVI). Jej rewersy przedstawiają kobietę symbolizującą Arabię, która stoi przy ołtarzu, na którym leży ofiara (zapewne byk). W ręce trzyma wiązkę lasek kadzidła. Natomiast na monetach z serii RESTITVTORI Arabia trzyma laski cynamonu.

Ponadto mirra i drzewo styrakowca pojawiają się (według Friedricha Imhoofa-Blumera i Ottona Kellera) na srebrnych i brązowych monetach greckich z Azji Mniejszej. Badacze zamieścili reprodukcje tychże pieniędzy w swoim dziele (tabl. X, nr 15-18 oraz 43).

Jak widzimy, nie za wiele tego. Jako towar luksusowy mirra i kadzidło nie mogły poważniej zaistnieć w społeczeństwie.

Pełniły raczej rolę symboliczną: z jednej strony, ukazywały kraje Wschodu jako znacznie silniejsze kulturalnie od zachodnich, z drugiej zaś ołtarz widniejący na krążku z Aphrodisias (starożytne miasto w Azji Mniejszej) doskonale wskazuje na znaczenie tych żywic, kojarzonych po dzień dzisiejszy przede wszystkim z obrzędami kultowymi.

Autorstwo: Tomasz Brodzki

Zdjęcia: José Luiz (CC BY-SA 4.0), Somalia Ministry of Information and National Guidance (CC BY-SA 2.0), [Trajan's Coins](#)

Źródło: [Histmag.org](#)

Licencja: [CC BY-SA 3.0](#)

Bibliografia

1. „Biblia tysiąclecia. Pismo święte starego i nowego testamentu”, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 2002.
2. Herodot, „Dzieje”, przeł. Seweryn Hammer, oprac. Romuald Turasiewicz, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wrocław 2005.
3. Nowiński Marian, „Dzieje upraw i roślin leczniczych”, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 1980.
4. „Roman Imperial Coinage,” vol. II, Vespasian to Hadrian, oprac. Harold Mattingly and Edward A. Sydenham, Spink & Son, London 1927.
5. Scheck Frank Rainer, „Szlak mirry i kadzidła”, tł. Janusz Danecki, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1998.
6. „Tier- und Pflanzenbilder auf Münzen und Gemmen des klassischen Altertums von Imhoof-Blumer und Otto Keller. XXVI Phototypische Tafeln mit 1852 Abbildungen”, Druck und Verlag von B. G. Teubner, Leipzig 1889.